

**Michał Kobosko**  
Redaktor Naczelny Tygodnika „Wprost”

**Szanowny Panie Redaktorze,**

W związku z opublikowanym rankingiem szkół wyższych chciałbym przedstawić oficjalne stanowisko Stowarzyszenia „PRom”.

Zajmujemy stanowisko, bo to biura rzeczników prasowych i/lub biura promocji są odpowiedzialne na uczelniach za przygotowanie informacji rankingowej dla mediów; nam najłatwiej ocenić merytoryczną jakość ankiet rankingowych, to do nas również trafiają „sprzężone” niewidzialną linią z ankietą rankingową oferty reklamowe.

Większość uczelni, szczególnie tych największych publicznych, nie wzięło udziału z rankingu „Wprost” **nie z powodu strachu przed miejscem w rankingu czy też braku możliwości organizacyjnych**, jak napisał w artykule przewodnim do rankingu red. Rafał Pisera. Powodem są nieprecyzyjne, dające możliwość dowolnej interpretacji pytania ankietowe, co w rezultacie prowadzi do niesprawdzalności i nieporównywalności danych, a zatem także miejsca uczelni w rankingu.

Decyzja Redakcji „Wprost” o umieszczeniu w rankingu w tym roku także uczelni, które nie odesłały z wyboru ankiety, została odebrana na uczelniach jako nadużycie i rodzaj szantażu (*„jeśli nie weźmiecie udziału i tak was zamieścimy, ale na odległym miejscu...”*). Jak wynika z przesłanych przez Państwa ankiet rankingowych dane, na podstawie których powstał ranking, nie są ogólnodostępne. Nie można porównywać danych przesłanych przez uczelnie z wybiórczo zastosowanymi przez redakcję w stosunku do innych uczelni.

Sami proponowaliśmy, aby redakcja „Wprost” porównywała dostępne dane z GUS i innych raportów, bez udziału uczelni – ale sprawdzalnie i obiektywnie w stosunku do wszystkich. Ten, który Państwo opublikowaliście w tym roku, może wyłącznie wprowadzać w błąd i nikomu nie służy; również uczelniom, które wzięły w nim udział. Bo jakż może być pożytek i satysfakcja z rywalizacji z niewielkim obszarem polskich uczelni, a przede wszystkim – by wybrać jeden tylko przykład – jaki ma sens porównywanie Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza z Politechniką Gdańską?

Oddzielną kwestią pozostaje przysyłanie pytań ankietowych razem z propozycją płatnych reklam. To skłania do uznania za prawdziwe opinii o manipulacyjnym i wyłącznie ekonomicznym charakterze większości rankingów, wbrew zapewnieniom Redakcji o kierowaniu się misją informowania kandydatów na studia o statusie i kondycji polskich uczelni. W rozmowach sprzedawcy powierzchni reklamowej tygodnika posługiwali się kłamstwem wskazując, które uczelnie jakoby odesłały ankiety. My to wiedzieliśmy, dzięki stałemu komunikowaniu się całego środowiska.

Lista adresowa niniejszego listu obejmuje inne podmioty, ponieważ nasza udokumentowana próba reagowania na metodologiczne niedoróbki rankingu tygodnika trwa już piąty rok (służę dokumentacją) i - w naszej opinii - wymaga upublicznienia. Można by rzec – redaktorzy się zmieniają, metoda pozostaje. W nadziei, że rok 2013 przyniesie ranking tygodnika, na jaki uczelnie czekają, pozostają z szacunkiem.

Prezes Zarządu Stowarzyszenia

dr Marek Zimnak

Wrocław-Poznań-Warszawa, 14 maja 2012